



Z Ewangelii św. Mateusza

Owego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami: „Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał niektóre [ziarna] padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha!”. Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: „Dlaczego w przypowieściach mówisz do nich?”. On im odpowiedział: „Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma. Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją. Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza: Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu...”. †

Mt 13, 1-16

Cierpliwy siewca

Tłumy słuchające Pana Jezusa będą topniały. W najważniejszych momentach opuszczą Go nawet najbliżsi uczniowie. Nie będą w stanie zrozumieć i przyjąć granic Jego miłości. Dopiero po zmartwychwstaniu Boży plan zbawienia stanie się czytelny. Nie dla wszystkich. I nie dlatego, że Ewangelia okaże się zbyt trudna, a wymagania ponad ludzkie siły. Jezus kierował swe nauczanie do ludzi, nie do aniołów. Uwzględniał nasze słabości. Przewidział zatwardziałość ludzkiego serca. Pomimo to nigdy nie zrezygnował z człowieka. Oczy i uszy muszą się w końcu otworzyć, by zobaczyć i usłyszeć, a serce aby przyjąć i ukochać.